



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

xxiv. Wiktoria Rosicka (1863–1946?)

Romeo i Julia (1892)

Sylwetka tłumacza

Antonina Wiktoria Rosicka urodziła się 15 grudnia 1863 r. w Łodzi^[1], zmarła po roku 1946, prawdopodobnie w Paryżu^[2]. Była córką Andrzeja Rosickiego (1814–1904), prezydenta Łodzi w latach 1863–1865, usuniętego ze stanowiska za domniemane wsparcie dla powstania styczniowego, jednego ze współzałożycieli (1872), a następnie dyrektora Towarzystwa Kredytowego w Łodzi (do 1904 roku)^[3].

Nie zachowały się żadne informacje o edukacji Wiktorii Rosickiej. Biorąc pod uwagę usytuowanie rodziny, otrzymała przypuszczalnie solidne wykształcenie i zyskała biegłość w językach obcych. W 1897 r. Rosicka poślubiła niemieckiego inżyniera i badacza Louisa Gentil-Tippenhauera (autora m.in. kilkusetstronicowej monografii *The Insel Haiti* [Lipsk 1893]). Małżeństwo zamieszkało na Haiti, gdzie Gentil-Tippenhauer sprawował obowiązki inżyniera rządowego odpowiedzialnego za budowę pierwszej kolei wąskotorowej. Starsza z ich dwóch córek, Wanda, w przyszłości znana zakopiańska malarka, przysłała na świat 13 stycznia 1899 r., już w Port-au-Prince.

Rosicka tłumaczyła wyłącznie z języka angielskiego. Były to drobne urywki zamieszczane w latach 1885–1891 w „Dzienniku Łódzkim”, jak również dwa utwory ze ścisłego kanonu literatury pięknej: *Romeo i Julia* Williama Shakespeare’a (1892) oraz (w mocno skróconej wersji) *Życie i przygody*

^[1] Akt urodzenia Antoniny Wiktorii Rosickiej z 1863 r, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej NMP w Łodzi, Archiwum Państwowe w Łodzi, nr 783.

^[2] Źródło informacji: Andrzej Rosicki (ur. 1929), prawnuk Andrzeja Rosickiego, ojca Wiktorii Rosickiej. Wedle jego wspomnień, Wiktoria Rosicka przebywała w Zakopanem 28 lutego 1946 r., kiedy w domu na Krzeptówkach został zamordowany taternik Józef Oppenheim, z którym związana była jej córka, Wanda Gentil-Tippenhauer. Wiktorię Rosicką pochowano w Paryżu, gdzie mieszkała młodsza z córek, Jadwiga (aktorka). Informacja o pochówku nie została jednak potwierdzona przez urząd ds. ewidencji paryskich cmentarzy.

^[3] Danuta Gondko, „Andrzej Rosicki”, *Polski słownik biograficzny*, T. 32, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1991, s. 82.

Marcina Chuzzlewit Charlesa Dickensa (1928). Opublikowała także dwa niewielkie zbiory opowiadań dla dzieci: *Wolę być sobą niż królem* (1929) oraz *Bajki murzyńskie z Haiti* (1931).

Współpraca z „Dziennikiem Łódzkim” jest jedyną udokumentowaną formą aktywności zawodowej Wiktorii Rosickiej, choć we wspomnieniach zakopiańczyków zachowała się również informacja o tym, że była nauczycielką¹⁴. Nazwisko Rosickiej figuruje na ogłoszonej po roku działalności pisma liście współpracowników i tłumaczy, „z których większość zrzekła się honorariów, a reszta na skromnym poprzestawała wynagrodzeniu”¹⁵. Trudno orzec, czy ówczesna działalność Rosickiej związana była z przekładami, ale w latach 1885–1891 ukazało się kilka drobnych, zwykle anonimowych tłumaczeń z angielskiego, z których chronologicznie trzy ostatnie opatrzone są inicjałami „W.R.”¹⁶. Współpraca Rosickiej z łódzkim czasopismem przypada na lata postrzegane z literackiego punktu widzenia za najbardziej wartościowe dla tego czasopisma (w tym samym czasie na łamach „Dziennika” publikuje m.in. Antoni Lange). Ten nieco zaskakujący i krótkotrwały profil „Dziennika Łódzkiego” (w podtytule „Pisma przemysłowego, handlowego i literackiego”) był „rezultatem przypadkowego otarcia się o środowisko łódzkie stosunkowo dużej ilości inteligentów o aspiracjach literacko-publicystycznych; gdy zaś ta pierwotna grupa opuszczać zaczęła miasto – pismo traciło współpracowników i ubożało pod względem treści społeczno-literackiej”¹⁷.

Przekład *Romea i Julii* powstał prawdopodobnie w Łodzi w latach 1890–1891. W zamieszczonej w „Dzienniku Łódzkim” notce o przekładzie podkreśla się, że sztuka ukazuje się „w przekładzie miejscowym panny

¹⁴ Dziękujemy Wojciechowi Szatkowskiemu, kustoszowi Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, oraz Państwu Misztalom za udostępnienie archiwaliów rodzinnych Wandy Gentil-Tippenhauer.

¹⁵ [Artykuł redakcyjny wraz z listą współpracowników i tłumaczy], „Dziennik Łódzki” 1884, nr 285, s. 1.

¹⁶ Cf. „Dziennik Łódzki” 1885 nr 235, 1886 nr 243, 1887 nr 18, 1888 nr 41, 1889 nr 172 oraz 1891 nr 179 i 1892 nr 242 i 259. Za wskazanie ww. numerów gazety dziękujemy Marcie Radwańskiej.

¹⁷ Zygmunt Gostkowski, „Dziennik Łódzki” w latach 1884–1892. Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Informatyki, Łódź 2008, s. 100. Cf. Joanna Sosnowska, „Działalność firmy księgarsko-wydawniczej Ludwika Fiszera na rzecz oświaty i szkolnictwa w Łodzi w latach 1882–1932”, http://piotrkowska-nr.pl/Ludwik_Fischer [5.07.2017].

Wiktorii Rosickiej”, mowa jest również o „pracy rozkosznej”, jaką było „kilkumiesięczne ślęczenie nad przetłumaczeniem jednego z wielkich arcydzieł literatury”^[8]. Przekład uzyskał zgodę cenzora już 4 listopada 1891 r., powstał więc zapewne na samym początku ostatniej dekady XIX wieku.

Przekład *Romea i Julii* wydaje się najpoważniejszym literackim wyzwaniem, jakiego podjęła się niespełna trzydziestoletnia Rosicka. Nie wiemy, co skłoniło ją do wyboru tego akurat dramatu, podobnie nie wiemy, co wiele lat później kierowało nią przy wyborze powieści Charlesa Dickensa. Niewątpliwie jednak przez całe życie prowadziła jakąś formę działalności literackiej, w tym jako autorka osadzonych w egzotycznych realiach opowiadań dla dzieci.

Strategia przekładu

Tłumaczenie ukazało się w Łodzi w 1892 r., nakładem znanego drukarza Ludwika Fishera, właściciela najstarszej łódzkiej księgarni, która „zainicjowała lokalny, łódzki ruch wydawniczy”^[9]. Publikacja była pierwszą w planowanej (i niekontynuowanej) serii „Biblioteczki Powszechnej”. W tym kontekście niewykluczone, że nowy przekład słynnej tragedii powstał na zlecenie wydawcy. Inicjatywa Fishera była wyrazem dążenia do upowszechnienia literatury ze ścisłego kanonu: przekład, bez oprawy, sprzedawano w bardzo przystępnej cenie 20 kopiejek, o czym skrzętnie informował „Dziennik Łódzki”^[10]. Przedsięwzięcie było dowodem na rosnące ambicje literackie włókienniczego miasta, niewątpliwie znaczenia przydawało mu też nazwisko tłumaczki, córki znanych i cenionych za zaangażowanie na rzecz miasta rodziców.

W notce o przekładzie zamieszczonej w 1892 r. w „Dzienniku Łódzkim” dominuje poczucie dumy, połączone z nadzieją, że okupione kilkumiesięcznym „ślęczeniem” osiągnięcia literackie rozślawią „praktyczną” Łódź na równi z bawełną:

[8] [Notka o przekładzie *Romea i Julii* W. Rosickiej], „Dziennik Łódzki” 1892, nr 72, s. 3.

[9] Helena Duninówna, *Gawędy o dawnej Łodzi*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958, s. 265–266.

[10] [Ogłoszenie o wydaniu przekładu *Romea i Julii* W. Rosickiej], „Dziennik Łódzki” 1892, nr 58, s. 3.

Przerzucając ten ładny tomik, doprawdy uśmiech zadowolenia występuje na usta... Bo czyż to nie przyjemne przeświadczenie, że jednak i w tej Łodzi praktycznej ukrywają się ludzie, dla których kilkumiesięczne ślęczenie nad przetłumaczeniem jednego z wielkich arcydzieł literatury, stanowi pracę rozkoszną? ... Kto wie, może już niedługo Łódź będzie się w stanie popisać licznym szeregiem wydawnictw, które do spółki... z bawełną, imię jej rozniosą daleko poza roгатki miejskie.

Anonimowy komentator odżegnuje się jednak od oceny samego przekładu:

Co do leżącej przed nami tragedii szekspirowskiej, to trudno, zaledwie po powierzchownym przejrzeniu książeczki, wnioskować stanowczo o wartości przekładu. Zdaje nam się wszakże, że jest on dokładny i potoczysty i że jak najlepiej świadczy o zdolnościach młodej tłumaczki^[11].

Istotnie w porównaniu do wcześniejszych przekładów (a zwłaszcza tłumaczenia Józefa Paszkowskiego, przekład Leona Ulricha ukazał się dopiero w 1895 r.) najważniejszą cechą przekładu Rosickiej jest unowocześnienie składni i rejestru, bez gwałcenia jednak tradycyjnej stylistyki literackiej. Sporządzony jedenastozgłoskowcem przekład jest kompletny, zachowuje oryginalny podział na partie wierszowane i prozę, różnicuje również język postaci (zwłaszcza w odniesieniu do mamki Julii). Tłumaczenie jest spójne i zrozumiałe, w miejscach trudniejszych uproszczone, zwykle przez zastąpienie lub elipsę.

Recepcja przekładu

Pracę Rosickiej zdawkowo i na ogół nieprzychylnie komentuje w 1914 r. Władysław Tarnawski. Samo pojawienie się nowego przekładu wiąże z mnożącymi się zastrzeżeniami do tłumaczeń z edycji Józefa Ignacego Kraszewskiego

^[11] [Notka...], s. 3

(1875–1877), zarazem jednak stwierdza kategorycznie: „[p]raca ta prawie bez wartości”, piętnując niekompetencję i nadmierną swobodę tłumaczki oraz wynikające z nich niedostatki treści i formy^[12]. Miażdżące sądy opatruje w sposób charakterystyczny dla siebie przeciwstawną konkluzją: „Szekspir wyszedł z pod jej ręki mocno zmodernizowany. Niektóre miejsca brzmią wcale pięknie”^[13], co poniekąd dowodzi, jak wielki wpływ na ocenę ma (nie) znajomość autora przekładu.

W bliższych nam czasach o przekładzie Rosickiej wspomina Olga Mastela, komentując kwestie prozodyczne, w tym uproszczenia formy, oraz podobieństwa do przekładu Paszkowskiego^[14]. Tłumaczenie Rosickiej nigdy nie stało się podstawą realizacji teatralnej, nie było też w żadnej formie wznawiane.

Bibliografia przekładów

William Shakespeare, *Romeo i Julia. Tragedya w 5 aktach*, tłum. Wiktorya Rosicka, Księgarnia L. Fischera, Łódź 1892 [„Biblioteczka Powszechna” I].

^[12] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 179.

^[13] *Ibidem*, s. 180.

^[14] Olga Mastela, *Polish Women Translators of William Shakespeare’s Romeo and Juliet with the Focus on the “pilgrim sonnet” sequence (Act 1 Scene 5 Verses 92–109)*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2016, T. 29/2, s. 197–214.